WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 141. **Bochum, czwartek, 28 listopada 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc grudzień

zapisywać można na każdej poczcie i u listowych wiejskich

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na listopad i grudzień kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 50 fen.,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

W sprawie rezolucyj bochumskich piszą nam:

Dortmund, 24 listopada 1895 r.

Szanowna Redakcyo!

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie na dzisiejszem zebraniu uchwaliło większością głosów członków tow., że się godzi na rezolucye uchwalone na zebraniu prezesów polskich towarzystw, dnia 27 października w Bochum. Zarazem przesyłamy Szan. „Wiarusowi Pol.“ życzenia wszelkiej pomyślności.

Tomasz Bzyl, przewodniczący.

Braubauerchaft, 24/XI 95.

Na rezolucye uchwalone w Bochum dnia 27 października godzę się.

Seweryn Napieralski, prezes Tow. św. Szczepana w Braubauerschaft.

Osterfeld. Dnia 17-go listopada obchodziło Tow. św. Józefa w Osterfeld uroczystość poświęcenia chorągwi, na którą przybyły towarzystwa z Alstaden, z Borbeck, Buer i z Oberhausen. O godzinie 4 odbył się pochód przy odgłosie polskiej muzyki. Poświęcenia chorągwi dokonał nasz Wiel. ks. prob. Topp. Po ukończonem nabożeństwie powróciliśmy na salę. Tam przywitał przewodniczący gości, pochwaleniem Pana Boga, i po krótkiej przemowie wzniósł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i Wilhelma II. Następnie występowali z deklamacyami synek p. Lemberskiego z Bottropu, p. F. Dziuba z Oberhausen, p. Radecki z Alstaden, pan Gotowy z Alstaden, p. Jabłoński z naszego towarzystwa. Kółku śpiewu z Oberhausen wystąpiło ze śpiewem narodowym. Tak samo wygłosił mowę przewodniczący z Oberhausen i pouczał, ażeby Rodacy jak najliczniej przystępowali do Towarzystwa i strzegli swej ojczystej mowy. Przewodniczący z Buer po stósownej przemowie wzniósł toast na rozwój towarzystwa św. Józefa w Osterfeld, Nasi duchowni ksks. proboszcz Topp, kapelan Schmitz i wikary Schiermann odwiedzili nas także. Ks. prob. Topp, nasz honorowy prezes, wygłosił także mowę. Zast. przew. z Oberhausen wygłosił bardzo piękną mowę i zachęcał Rodaków do abonowania „Wiarusa Polskiego“, bo to pismo dla nas Polaków na obczyźnie jest przeznaczone. Deklamowali potem jeszcze p. Lorek i małe dziewczę. O godzinie 7 rozpoczęto teatr amatorski p. t.: „Werbel domowy“ i „Z chłopa król“. Za dobre odegranie teatru dziękowano amatorom licznymi oklaskami. Dziękujemy wszystkim Towarzystwom, które nas raczyły swą obecnością zaszczycić, tak samo amatorom i amatorkom serdecznem „Bóg zapłać“. Tak samo należy się uznanie p. Szpetkowskiemu za piękne wykonanie chorągwi, a zarazem wyrażamy nadzieję, że Polacy tylko u Polaka chorągwie zamawiać będą i tak się też godzi.

A. Kornobis, przew., J. Kozłowski, sekr.

Hofstede-Riemke. W piątek, dnia 23 listopada odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki członka śp. Jana Krystkowiaka. Sp. Jan Krystkowiak liczył lat 30, pochodził z Łowencic powiatu Jarocińskiego. Pozostawił on po sobie żonę i jedno dziecko. Sp. J. K. był z początku dwa lata przewodniczącym naszego towarzystwa, a do ostatniej chwili gorliwym członkiem. To też miło było, że nasza polska chorągiew mu do grobu towarzyszyła. Po odprawieniu ceremonij kościelnych zaśpiewaliśmy nad grobem pieśń: „Witaj Królowo“. Kochani Rodacy, wołam do was, wstępujcie do towarzystw polsko-katolickich, bo tylko w towarzystwach polsko-katolickich można nad zachowaniem swej wiary i narodowości pracować. Kochani Rodacy! czy nie smutno wspomnieć, że tylko mała garstka postępowała za chorągwią naszą, a reszta tam gdzieś w tyle, jakbyśmy się nie na jednej ziemi urodzili, a więc kochani Rodacy, nie powinniśmy się sami rozłączać, bo nas już inni rozłączyli. W Hofstede-Riemke mieszka przeszło 200 Polaków, a w towarzystwie ledwo 50 jest członków, a więc kochani Rodacy, obudźmy się z letargu i zabierzmy się do wspólnej pracy, a przez to pokażemy, że jesteśmy wiernymi synami Kościoła katolickiego i Ojczyzny naszej Polski. Szan. Członkom Tow. naszego i wszystkim Rodakom, którzy brali udział w pogrzebie członka naszego składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Jan Korpus, przewodniczący.

Spis ludności

przez państwo nakazany, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia roku bieżącego.

W dniu tym zniesione będą zatem targi, zebrania, przedstawienia, zawieszoną nauka w szkołach, ażeby i urzędnicy i ludność cała w państwie niemieckiem mieszkająca, w spisywaniu przeszkód nie doznała.

Dla nas, Polaków, — pisze słusznie „Goniec Wielkopolski“ — spis ten bardzo jest ważnym, albowiem daje nam sposobność przekonania się o tem, czy ludność nasza wzrasta, czy też jej ubywa. Spis ten dalej jest urzędowym, więc jako taki ma znaczenie, i na zawsze zapisany zostanie w statystyce państwowej.

Przed stu laty, kiedy rozbierano Ojczyznę było nas Polaków milionów czternaście — nie licząc poddanych dawniejszej Rzeczypospolitej polskiej, mówiących po rusińsku i litewsku. Podług ostatnich danych statystycznych doliczyliśmy się, iż dzisiaj żyje Polaków w kraju, na wychodźtwie, w Europie i Ameryce co najmniej milionów szesnaście, Rusinów piętnaście, a Litwinów trzy miliony.

Nas, w zaborze pruskim, t. j. w W. Księztwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, na Warmii, — na emigracyi Westfalskiej i Saskiej, w Berlinie i Wrocławiu, oraz na Górnym Slązku żyje cztery miliony.

Tych czterech milionów doliczyć się też musimy i dnia 2 grudnia, ale od nas samych tylko zależy to, czy nas w spisie podadzą za Niemców, czy za Polaków. Tego sami dopilnować musimy. W niektórych miejscowościach nie będziemy mieli w tym względzie trudności, ale są okolice, gdzie Polacy narażeni będą z pewnością na to, że ich jako Polaków nie będą chcieli zapisać. Widać to już z tego, że w formularzach przygotowanych do umieszczenia nazwisk postarano się naprzykład o rubryki pod nagłówkiem takim, jak „narodowości kaszubskiej i mazurskiej“ — jak gdyby Kaszuby i Mazury nie byli wyraźnymi Polakami.

A zatem, każdy kto w domu po polsku mówi, winien pilnie baczyć,

żeby urzędnik jego samego, rodzinę, dzieci, domowników zapisał jako Polaków, i żeby odnośną kreskę uczynił w tym rządku, nad którym stoi „polnisch“.

Na to baczyć powinni ci przedewszystkiem Polacy, których nazwiska brzmią zniemiecka.

Jeżeli w gminie jakiej znajdują się jeszcze na nieszczęście ojcowie rodzin, nie umiejący ani czytać, ani pisać, to starsi i wykształceńsi powinni im w tem być pomocnymi, i dopilnować, aby ich jako Niemców nie zapisano.

W wielu wsiach, gdzie nie ma polskiego pana, a urzędnicy są także Niemcami, lud polski zapewne tej opieki rozsądniejszych będzie potrzebował.

A zatem baczność Polacy! Nie jest prawdziwym synem Ojczyzny, ktoby obowiązku tego nie dopełnił; kto lekkomyślnie, lub z jakiej niepotrzebnej obawy zaprze się swej narodowości, ten nie wart, żeby go polska ziemia nosiła.

Rozsądny głos.

Od pewnego księdza proboszcza otrzymał „Katolik“ następujące pismo:

„Ciężkie czasy przyszły na lud polski i na polskie pisma jego. Z każdego niemal zakątka Górnego Slązka dają się słyszeć skargi ludu, że urodzeni przewodnicy odsądzają redaktorów polskich gazet od czci i wiary, a lud broniący swych praw obywatelskich, swych interesów, nazywają socyalnymi demokratami lub wprost rewolucyonistami. A jakież to powody mają do tego prześladowania? Czyż pisma polskie: „Katolik“, „Gazeta Opolska“, „Nowiny Raciborskie“, rozsiewają kacerstwa i podkopują wiarę? Czyż lud już wybrał za ich radą jakiego wolnomularza albo rewolucyonistę? Nie, bynajmniej, lud okazał tylko niechęć do kandydatów mniej jego interesom przydatnych, a gazety polskie pomagały mu we wyborze odpowiedniego zastępcy do parlamentu i sejmu. Czy przez to zgrzeszyły? Nie, wybierać sobie posła do woli, to prawem ludu, a popierać lud w słusznych jego żądaniach, to obowiązkiem gazet ludowych. Sprawa katolicka przez lud i gazety polskie nie ucierpiała, boć lud wybrał katolików i wybrał ich pod hasłem centrowem; — sprawa katolicka atoli ucierpi, jeżeli przewodnicy ludu będą mu narzucali posłów nieprzyjemnych i żądali od niego, żeby wbrew swoim narodowym i społecznym interesom ich wybierał. Jakich posłów

lud sobie życzy, to pokazał przez dwukrotny wybór p. majora Szmuli i pp. Strzody i Radwańskiego. Mylą się wielce przewodnicy, jeżeli myślą przez ubicie gazet stłumić zdrowy ruch na Gór. Sląsku. Gdy się zatka wszelki otwór palącemu się w piecu ogniu, to on piec rozsadzi. Takimi otworami są gazety polskie ludowe; gdyby się udało naszym przeciwnikom ubić te gazety, wierne wierze i ludowi, to nieukontentowanie ludu wybuchnie tem gwałtowniej, nie w „Kuryerze Górnośląskim“ ale w socyalnodemokratycznej gazecie.

Panowie, komuż to i na czem się opierając, chcecie udowodnić, że nasze polskie gazety szerzą niedowiarstwo? Ja tak samo jak wy czuję się powołany do krytykowania gazet pod względem wiary i obyczajów, bo jestem także księdzem i czytam już od przeszło 15 lat. Jeżeli niekiedy gazety występują przeciw temu i owemu księdzu, to tylko, aby się bronić przed jego zaczepkami. Kto publicznie drugiego zaczepia, ten musi być przygotowany na publiczną odpowiedź, boć każdemu, a więc i redaktorowi polskiej gazety przysługuje prawo się bronić. Mnie nie przyjdzie na myśl, walczyć przeciw polskim gazetom, owszem wdzięczny im jestem, bo zawdzięczam im wydoskonalenie się w mowie ojczystej; — gdyby inni szli za moim przykładem, nie mówiliby łamaną polszczyzną do ludu.

Dalej nie jest to grzeszna lekkomyślność, do sporu czysto politycznego i narodowego, mięszać najwyższe władze Kościoła katolickiego? Czyż już przypuszczenie, że ks. Kardynał albo Ojciec św. źle i jednostronnie poinformowani, mogliby potępić słuszne pragnienia ludu, nie podkopuje ich powagi? Wara wam, Panowie, od tych osób, do nich nietylko niemieccy menerzy ale i polski lud ma i musi mieć zaufanie, boć oni są jego Pasterzami. Nie wolno ich w walce politycznej wciągać do jednego obozu. Cóżbyście Panowie powiedzieli, gdyby lud wraz z gazetami zaprotestował przeciw wam i wołał o pomoc księdza Kardynała i Ojca św.?

Zle się więc bawicie, Panowie, na waszych zgromadzeniach; walka z gazetami i z ludem nie jest igraszką; tu chodzi nie tylko o zdrowe życie ludu, ale i o naszą powagę.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W końcu r. 1872 liczyła dyecezya chełmińska 390 księży i 547.822 dusz, tak, iż na jednego kapłana było 1404 dusz. W końcu roku 1894 było tylko 372 księży, podczas gdy liczba dusz wynosiła 667,872, a więc 1793 dusz na jednego kapłana. Gdyby wrócił stósunek z r. 1872, toby księży musiało być 475, a więc 103 więcej, niż rzeczywiście jest. A zatem choć liczba kleryków się powiększa, to jednak jeszcze wiele lat pomyślnych potrzeba, zanim nie będzie potrzeba narzekać na brak księży.

Sztum. Na smutne zakończenie głośnego procesu sztumskiego skazał sąd ławniczy właściciela Krausego za obrazę trzech świadków na dodatkową karę 4 tygodni domu karnego.

Złotów. Baron Fritz von Massenbach mianowany został landratem powiatu złotowskiego. Od kilku miesięcy zawiadował tym urzędem tymczasowo.

Kartuzy. W Goręczynie utworzyła się Spółka pożyczkowa wedle systemu Raiffeinesa pod przewodnictwem ks. prob. Rynkowskiego. Przewodniczącym rady nadzorczej jest obywatel Domke w Sławkowie.

Toruń. Grudziądzki „Gesellige“ donosi, że magistrat toruński postanowił na probostwa w Bierzgłowie i Łążynie prezentować ks. prob. Jana Szopieraja w Kaszczorku.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Poznaniu wybrano w sobotę jako deputowanych na walne zebranie Ziemstwa poznańskiego z Towarzystwa głównego samych Polaków i to: Chełmickiego z Zakrzewa, Zakrzewskiego z Osieka, Cegielskiego z Wródek, Dziembowskiego z Roszkowa, Lossowa z Leśniewa i Czapskiego z Kuchar. Jestto rezultat bardzo pomyślny, gdyż przed rokiem patron hakatystów Kennemann nie chciał przepuścić ani jednego Polaka.

O milionowym spadku po Hieronimie Switalskiem (Kautzu) na Kujawach, donwiodła jak donoszą „Wielkopolaninowi“, Anastazya Kotlińska z domu Switalska z Wielichowa, że ma prawo do owego spadku. Jest ona stryjeczną wnuczką po kołodzieju Janie Switalskim. Wincenty Switalski miał dwóch synów: Jana i Antoniego, po Janie jest Hieronim, po Antonim tylko jeden Walenty a po nim tylko jedna córka Anastazya, która do dziś w Wielichowie mieszka. Niechaj więc wszyscy Switalscy, którzy roszczą sobie prawo do tego spadku, zgłoszą się do niej celem porozumienia.

Bydgoszcz. W piątek w nocy o godzinie 11 tej rozstała się z tym światem po długoletniej i ciężkiej chorobie śp. Stanisława z Miodowiczów Palińska, żona powszechnie szanowanego nauczyciela, pana Palińskiego z Bydgoszczy, dzielnego szermierza sprawy katolickiej i obrońcy praw katolickich nauczycieli. Wśród krzyżów i utrapień, które obficie nań spadają, jestto ciężki krzyż, który go dotknął. Oby go Bóg w jego smutku pocieszyć raczył!

Mogilno. Pewien kołownik wjechał 21 b. m. na skręcie ulicy między konie jadącego woza i dostał się pod konie. Konie poraniły go tak ciężko, że się z miejsca podnieść nie mógł i trzeba go było zanieść do lazaretu. Koło zostało także uszkodzone.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Ustanowieni zostali: Ks. kapelan Feliks Bienewald w Grodkowie drugim kapelanem w Frankenstynie; ks. Oskar Gerak z Berlina kapelanem w Grodkowie; ks. prob. Franciszek Schottko w Kotzerke w dekanacie Cirkwickim proboszczem w Reichenau w dekanacie Kamenz; ks. administrator Witus König w Dt.-Kamitz administratorem w Kotzerke.

Lipiny. Muflera Musioła znaleziono tu w piątek nieżywego. Sądząc po ranach, które na nim zauważono, widocznie został zamordowany. Dotąd nie słychać, kto go życia pozbawił.

Od Katowic. Zeszłego tygodnia zaszedł w sąsiednim Załężu następujący wypadek. Inspektor górniczy p. Mettke wyprawiał wesele swej córce. Podczas uczty były i mowy wedle zwyczaju. Między innymi zabrał głos także stryj panny młodej, nadsztygar Mettke z kopalni Wolfgang, ale zaledwie uderzył nożem o kieliszek, by poprosić o uwagę, padł na krzesło i już nie żył. Paraliż serca stał się powodem tak nagłej śmierci.

Królewska Huta. W tym roku szczepiono tu ospę po raz pierwszy 3,600 dzieciom. — W kopalni Matyldy pod Swiętochłowicami zostało trzech górników przy robocie zasypanych.

Wśród Indyan.

(Ciąg dalszy.)

Równocześnie z wymówieniem tych wyrazów, „Jeleni kaftan“ silnem szarpnięciem wyrwał swoję strzelbę z rąk Indyanina, który szedł obok niego. Odzyskaną w ten sposób bronią wywinął młynka i obalił dwóch wojowników. Kobiety na ten widok same z okropnym krzykiem w bok odskoczyły a uzyskawszy w ten sposób wolne miejsce, począł uciekać. Wszystko to stało się w jednym okamgnieniu.

Indyanie na chwilę osłupieli, a gdy się opamiętali, „Jeleni kaftan“ był już od nich oddalony na jakie pięćdziesiąt kroków. Szczęściem żaden z Indyan nie miał strzelby pod ręką a na szukanie jej nie było czasu.

Tak, jak stali, rzucili się w pogoń za zbiegiem.

VI.

Rozpoczął się pościg straszliwy, zaciekły. Zbiegowi chodziło o uratowanie swego życia, a Indyan doprowadzało do wściekłości to, że ofiara, z której już drwili, która w obozie i w ich rękach się znajdowała, mogła była jeszcze ujść cało, to też gonili wytrwale, zaciekle, jak wilki stepowe jelenia. Pięciu najszybszych wysunęło się naprzód i łatwo można było przewidzieć, że zwyciężą, że schwytają zbiega. Mieli oni tę wyższość nad zbiegiem, że znali, dobrze każdą ścieżynę, każdą zawadę, która im na przeszkodzie stanąć mogła. Przewidywali także, którędy „Jeleni kaftan“ będzie uciekał i stósownie do tego rozdzielili się na dwie części, chcąc z dwóch stron wpaść na zbiega. Ale i „Jeleni kaftan“ wiedział o tem, że to gra o życie. Nóg nie żałował, przesadzał w biegu pnie drzew, krzaki, skały i rowy, nie zatrzymując się ani chwilki. Jednakże odległość między nim a ścigającymi go nie zwiększyła się ani o krok jeden. „Jeleni kaftan“ czuł, że długo tak szybko uciekać nie potrafi.

Przebywszy szczęśliwie krzaki i rowy i oddaliwszy się znacznie od obozu, ufał, że po skalistej i twardej równinie będzie mógł szybciej biegnąć — a chociaż czuł coraz większe umęczenie, liczył na to, że i jego prześladowcy się zmęczą. Zamiarem jego było dobiedz do miejsca, w którem rano rzekę przebywał. A gdyby mu Bóg pozwolił dostać się na drugą stronę, wśród krzaki — mógł być ocalonym!

Zrozumieli to prześladowcy i zachęcając się głośnymi okrzykami, pędzili co sił starczyło. Co raz bliżej odzywały się ich głosy, co przekonywało „Jeleniego kaftana“, że odległość między nim a goniącymi zmniejszała się, że Indyanie biegną prędzej.

Pomimo tego nie oglądał się. Dobywając sił ostatka wskoczył do rzeki, a odbiegłszy jeszcze ze dwadzieścia kroków od brzegu — zatrzymał się nagle i zwrócił twarzą do nieprzyjaciół.

Jeden z prześladowców mniej wprawny w biegu pozostał daleko w tyle — ale za to czterej inni byli już nad wodą, a ten, od którego „Jeleni kaftan“ odebrał swoję strzelbę, właśnie do rzeki wchodził. Żaden z nich nie miał strzelby ze sobą, co widocznie bardzo ucieszyło „Jeleniego kaftana“, który jednym rzutem oka to wszystko spostrzegł.

— Dla przywódzcy kula — mruknął — a z trzema innymi, dam sobie radę:

Przy tych słowach odwiódł kurek od strzelby i skierował lufę w piersi Indyanina, wstępującego do wody.

Na ten widok wszyscy się zatrzymali. Trzej stojący na brzegu, krzyknąwszy przeraźliwie, przypadli do ziemi, by skryć się za krzaki i skały. Wojownik, który jedną nogą stał już w wodzie, zawahał się na jedno mgnienie oka, a potem zręcznym skokiem w bok, usunął się z pod strzelby i przypadłszy pod brzeg ukrył się tak dobrze, że tylko nogi i część ramienia było widać.

„Jeleni kaftan“ tylko w ostatecznym razie, gdyby ocalenie jego własnego życia tego wymagało, postanowił kulą uwolnić się od wroga. Teraz nie chciał używać strzelby, raz dla tego, że gdyby wystrzelił, to Indyanie nie pozwoliliby mu drugi raz broni nabić a wtedy mógł uledz przemocy — powtóre, wystrzał mógł sprowadzić gromadę Indyan, którzy z pościgu za „Orlim dziobem“ lada chwila wrócić mogli. Wtedy nie byłoby już ratunku dla „Jeleniego kaftana“, bo z dwóch stron napadnięty, byłby się musiał poddać. Korzystając z przestrachu Indyan, oddalał się powoli od nich, trzymając bezprzestannie strzelbę w pogotowiu. Prześladowcy ze złości zgrzytali zębami i wydawali wściekłe okrzyki, ale nie śmieli wyjść z kryjówki, bo skoro który głowę pokazał, „Jeleni kaftan“ zatrzymywał się i podnosił strzelbę do oka, a natychmiast świecące oczy wroga zniknęły znowu za kamieniem lub krzakiem.

W ten sposób dostał się „Jeleni kaftan“ na drugą stronę rzeki. Gdy się już oddalił na tyle, że Indyanie nie potrzebowali się obawiać kuli, zerwali się nieprzyjaciele z ziemi i w bezsilnej wściekłości grozili za nim pięściami. Ale „Jeleni kaftan“ śmiał się teraz z ich gniewu i wkrótce zniknął wśród krzaków. Tu już on panem! A gdyby chcieli go jeszcze gonić, zanim się w broń zaopatrzą — on już będzie daleko i znajdzie kryjówkę, w której go nawet oko czerwono-skórego wroga nie dojrzy.

Tak myślał „Jeleni kaftan“, ale Indyanie byli innego zdania. Złożywszy krótką naradę, postanowili wrócić do obozu, a następnie wysłać dobrze uzbrojonych wojowników w różne strony, w pogoń za „Jeleniem kaftanem“ i nie wątpili, że na rączych koniach dopędzą pieszego zbiega — a wtedy biada mu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nych spadającym węglem. Jeden z nieszczęśliwych już umarł, dwóch znajduje się w lazarecie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wedle przyjętego przez radę związkową projektu mają Spółki konsumcyjne sprzedawać towary tylko swoim członkom, albo tychże przedstawicielom. Ograniczenie to nie odnosi się do rolniczych Spółek spożywczych, które nie mają publicznego handlu. Projekt przepisuje kary do 150 marek dla sprzedających towary nieczłonkom, dalej dla członków, którzy udzielają swej legitymacyi trzecim osobom, jako też dla tych, którzy korzystają z tej legitymacyi.

Berlin. Wedle doniesienia rozmaitych dzienników udał się z polecenia rządu tajny radzca Neuhaus z ministerstwa handlu i przemysłu w towarzystwie dwóch radzców niedawno do Anglii w celu przekonania się naocznie, w jakim stosunku znajduje się wielki przemysł tamtejszy do zaprowadzonego tam już od dawna prawnego święcenia niedzieli. Po powrocie z podróży zdali ci panowie wyczerpujące sprawozdanie z swoich spostrzeżeń. W jaki sposób doświadczenia nabyte zostaną zużytkowane, dotychczas nie wiadomo.

Wedle najnowszego rozporządzenia cesarskiego, wystósowanego do ministra sprawiedliwości pod dniem 23 października, wolno ministrowi ułaskawić osoby zasądzone na więzienie, jeśli się okażą świadectwami dobrego prowadzenia się przez czas dłuższy. W przypadkach, które się nadawać będą do ułaskawienia lub zmniejszenia kary, ma minister powiadomić o tem cesarza. Z łaski tej będą naturalnie mogły korzystać takie tylko osoby, które w czasie swego przewinienia nie ukończyły jeszcze lat ośmnaście, lub które nie na więcej, jak sześć miesięcy więzienia skazane zostały.

Rzym. W skutek zimnego i mokrego powietrza polecił przyboczny lekarz Papieżowi nie opuszczać pokoju. Papież przyjmował których prałatów, pomiędzy innymi zastępcę kardynała Rampolli, dla załatwienia bieżących spraw. Dr. Lapponi oświadczył na odnośne zapytanie, że stan zdrowia Papieża nie uprawnia do żadnych obaw. Odłożenie konsystorzy na tak bliski termin jest dowodem, że nie potrzeba się niczego obawiać.

Bułgarya. Książę Ferdynand bułgarski wysłał, jak słychać, list do Ojca św., w którym się uniewinnia, że syna swego ks. Borysa chce kazać ochrzcić w kościele prawosławnym. Co Ojciec św. mu na to odpowie trudno wiedzieć. Ale pewnie da mu napomnienie i przestrogi i będzie chciał go nakłonić, żeby odstąpił jeszcze od tego zamiaru.

Konstantynopol. Armeńscy powstańcy z Zeitunu i okolicy napadli, splądrowali i spalili w mahometańskich wsiach Kurdler 10 domów, Sussikuri 50, Keszekure 51, Mussali 31 i w Kersimli 40 domów. W skutek tego wysłano tam dalsze dwa bataliony.

Z różnych stron.

Bochum. Sąd wydał następujący ważny wyrok. Podług prowincyonalnego westfalskiego małżeńskiego prawa spadkowego zarządza sam mąż majątkiem wspólnym; po śmierci męża przechodzą te same prawa na wdowę — dopóki ta żyjąc, z dziećmi rozdziału nie uskuteczni; mimo to bywają obok wdowy także pojedyncze dzieci skarżone. Sąd nadziemiański w Hamm zawyrokował, że w podobnym razie dzieci skarżyć nie można i dla tego odnośną skargę przeciw dzieciom wytoczoną oddalił.

Recklinghausen. Ks. dziekan Hauschop obchodził onegdaj srebrny jubileusz kapłaństwa.

Gdańsk. Cesarz darował na budowę kościoła ewangelickiego w Thiensdorf (?) pięć tysięcy marek.

Petersburg. Od 1 bm. wydarzyło się w Petersburgu 19 wypadków śmierci wskutek cholery.

Witten. Technik Miodelbauve spadł z rusztowania i zabił się.

Herne. Tylne zabudowania gościnnego Niederhoff zgorzały onegdaj.

Bocholt. Angielski inżynier Sidney Stott, który wypracował plany do fabryki Beckmanna, która się zawaliła został puszczony na wolność po złożeniu 10,000 mr. kaucyi.

Herne. W tutejszym szpitalu Panny Maryi chciała jedna z Sióstr Miłosierdzia zapalić lampę, wiszącą na haku wśrubowanym w sufit. Niespodzianie haczyk się zluzował i lampa spadła na podłogę i rozbiła się. Petroleum się zajęło, to też kosztowało dosyć pracy, zanim ogień przytłumiono. Szczęście, że potroleum nie polało ubrań Siostry Miłosierdzia, gdyż mogło się było stać wielkie nieszczęście

Racibórz. Cieśla Paweł Fiela został z powodu wyszydzania urządzeń kościelnych skazany na 6 miesięcy więzienia.

Ważne dla kupców. Rząd zamierza podobno uzupełnić ustawę procederową przepisem, iż sprzedaż piwa w butelkach ma być pociągniętą pod przepisy o wyszynku, tj. ma także wymagać osobnej koncesyi.

Podróżujący koleją czwartą klasą nie mogą się upominać o miejsce na ławie, skoro powstaną z niej. Nie wolno im też zarezerwować miejsca przez położenie pakunków na ławie.

Zmiana dnia wypłaty robotnikom. W kołach wielkich przemysłowców w Niemczech myślą o tem, ażeby robotnikom nie wypłacać w sobotę, tylko w inny jaki dzień roboczy. Wychodzą bowiem z tego założenia, że jak sobota jest dniem wypłaty to i najtrzeźwiejszy robotnik ma okazyą do tego, żeby sobie podpić, bo na drugi dzień jest niedziela, do roboty nie pójdzie i może się wyspać. Przychodzi z powodu tego w sobotę do rozmaitych wybryków i bójek, które się nieraz kończą wielkiem nieszczęściem dla rodzin robotniczych. W niektórych miastach w Niemczech przełożono już dzień wypłaty z soboty na inny dzień roboczy i okazało się to bardzo praktycznem. Mianowicie żony robotników są za to wdzięczne pracodawcom. Jeżeli robotnik dostanie zapłatę w inny dzień, jak w sobotę, to liczy się z tem, że na drugi dzień musi iść do pracy i pieniądze jakie otrzymał, zanosi wprost do domu i nie idzie z nimi do szynkowni. Przemysłowcy ci chcą rozwinąć agitacyę — ażeby pracodawcy w całych Niemczech przełożyli dzień wypłaty ze soboty na inny jaki dzień.

Tkaniny pajęcze. Wiele robiono prób, by do tkactwa zastósować nitki pajęcze, lecz dotychczas wszystkie starania nie doprowadziły do faktycznych rezultatów. Obecnie jednak Francuzi na Madagaskarze odnaleźli gatunek pająka, wydającego silne i grube nitki, mogące zastąpić jedwab. „Génie civil“, donosząc o tem dodaje, iż pajęczna madagaskarska była jeszcze przed wiekiem znaną, gdyż Reaumour przedstawił akademii francuskiej przędzę pajęczą. Z tego materyału były zrobione rękawiczki dla cesarzowej Eugenii, ofiarowane przez kreolów wyspy św. Maurycego. Próby z nową tkaniną są w pełnym biegu i jest nadzieja, iż niedługo będziemy kupować materye pajęcze, również trwałe jak jedwabne, lecz dziesięć razy droższe.

Londyn. W Belfast świętuje obecnie przeszło 10,000 robotników. Pomiędzy świętującymi panuje straszliwa nędza.

Londyn. Pożar zniszczył wielką drukarnię braci Unwin w Chilworth. Spłonęła wielka liczba dzieł, przygotowanych do druku. Szkodę obliczają na pół miliona funtów szterlingów.

Medyolan. Spadł tu w całej okolicy wielki śnieg. Komunikacya została bardzo utrudniona.

Wenecya. Panuje tu okropna burza. Dużo domów zostało uszkodzonych. Parowce powstrzymały wyjazd. Żaden okręt nie ma odwagi puścić się na morze.

Chicago. 21 bm. po południu wybuchł w części handlowej miasta ogromny pożar. Straty powstałe ztąd wynoszą przeszło milion dolarów.

Dla czego luty ma 28 dni? Według reformy kalendarza, wprowadzonej przez Juliusza Cezara, miesiące miały posiadać naprzemian po 30 i 31 dni. W ten wszakże sposób otrzymano 366 dni, zatem o jeden dzień w roku zawiele, dla tego też ujęto dzień jeden lutemu, który był ostatnim miesiącem roku, a uchodził za miesiąc nieszczęśliwy, poświęcony wspomnieniu zmarłych. Luty otrzymał tedy w roku zwykłym dni 29, zamiast 30. Rzymianie rozpoczynali rok swój od dnia 1 marca, dla tego też lipiec nazywał się u nich Quintilis, tj. miesiąc piąty, sierpień Sextilis, a pozostałe dotąd nazwy jak September, October, November i December oznaczają kolejno miesiące te, jako 7, 8, 9 i 10 roku. Gdy wszakże Quintilis poświęcony został Juliuszowi Cezarowi (Julius), a sierpień Augustowi (Augustus) uznali dworscy reformatorzy kalendarza za rzecz niewłaściwą, by miesiąc cesarza Augusta posiadał o jeden dzień mniej, niż miesiąc Cezara Juliusza, któremu w porządku przypadało 31 dni. Według przysłowia więc, że ostatniego psy kąsają, ostatniemu miesiącowi, który już poprzednio dzień jeden stracił, ujęto jeszcze jeden dzień, aby sierpień (Augustus) otrzymać mógł 31 dni, a tak stało się, że biedny luty pozost.ł przy 28 dniach tylko. Ubóstwo tego miesiąca rozmaicie tłomaczą na swój sposób baśnie ludowe różnych narodów: tak np. luty miał ustąpić marcowi dwa dni i za to zyskał przed nim słusznie pierwszeństwo, albo też, że jest on nieszczęśliwym graczem, który do sąsiednich miesięcy po jednym dniu przegrał.

Z Berlina donoszą, iż także odbędzie się bazar gwiazdkowy na naukę polską dla dzieci polskich. Chodzi o cel bardzo piękny i szlachetny, bo o zachowanie dla tej dziatwy naszej narodowości polskiej. Niemałą w tem dźwignią będzie właśnie, gdy się nauczą czytać i pisać po polsku. Od 5 lat istnieje utworzona staraniem polskich towarzystw berlińskich komisya, która się tą sprawą opiekuje.

Lecz potrzebne są na to większe fundusze, które projektowany właśnie bazar ma dochodem swym zasilić. Również istnieje zamiar urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci polskich.

O dary wszelkiego rodzaju, prosi w imieniu protektoratu, poseł i patron ks. Wawrzyniak, w imieniu komisyi p. A. Czarnowski.

Pożądany jest jak największy pospiech co do przesłania datków czy to pieniężnych czy też w formie wszelkiego rodzaju podarków. Pieniądze należy wysyłać do prezesa komisyi p. A. Czarnowskiego (Berlin, Karlstrasse 32), przedmioty zaś do prezesa „Berlińskiego komitetu polskich stowarzyszeń“, p. Władysława Berkana (Berlin, Kochstr. 16/17).

Wiadomości literackie.

Niestrudzony nakładzca, pan Karol Kozłowski w Poznaniu, wydał znowu nowe dziełko p. t. **„Skarbczyk Polski“**, którego część historyczną opracował Fr. Rawita, a wiersze do każdego króla polskiego się odnoszące są układu Maryi Ilnickiej. Książka urozmaicona wielu rycinami, zawiera także króciutki pogląd na dzieje porozbiorowe.

Dobry podarek dla młodzieży — ze względu na wiersze dobra pomoc dla opiekunów dzieci. „Skarbczyk“ powinien być też w każdej Czytelni towarzyskiej.

Wszechmocnemu Panu Bogu podobało się powołać do wieczności w poniedziałek o godzinie 8¼ wieczorem, poprzednio zaopatrzonego śś. Sakramentami, mego kochanego męża, a naszego ojca, syna, szwagra, brata

śp. Karóla Pospiecha.

Pogrzeb odbędzie się w piątek rano o godzinie 8-mej z domu żałoby Ałstrasse nr. 19.

W smutku pogrążeni:

Żona, dzieci, rodzice, szwagier w Gelsenkirchen i bracia w Rotthausen.

Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen
podaje do wiadomoóci, iż członek, a były prezes,

śp. Karól Pospiech

zakończył zaopatrzony śś. Sakramentami, swój żywot doczesny. w poniedziałęk wieczorem, o 8¼ godzinie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 8-mej rano z domu żałoby, Ahstr. 19

Członkowie winni się stawić punktualnie, w czapkach i oznakach tow. O liczny udział w pogrzebie uprasza **Zarząd.**

Essen.

Podaje się do wiadomości, iż Towcrzystwo św. Józefa w Essen odbywa swe posiedzenia od 1-go grudnia w lokalu pana Rothe, Kastanien-Allee, na które się szanownych członków, Rodaków z Essen i okolicy najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen
oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 1-go grudnia odbędzie swe miesięcznc posiedzenie po południu o godzinie 4-tej na sali zwykłych posiedzeń. Liczny udział członków jest pożądany, gdyż są ważne sprawy po załatwienia **Zarząd.**

Tow. śpiewu polskiego „Harmonia“ w Rotthausen
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 1-go grudnia punktualnie o godzinie wpół do 4-tej po południu na sali p. Röhla odbędzie się **walne zebranie,** dla ważnych spraw, więc prosi się członków, ahy się punktualnie stawili, ponieważ o 5-tej godzinie zajmuje salę Towarzystwo św. Augustyna. Goście mile widziani.

Zarząd.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Najlepsze

kartofle do jedzenia

za miech (150 funtów) 3 marki 50 fen. franko w dom.

Klemens Jakubowski,
Bruch.

Ubrania
dla robotników
najtaniej u

Józefa Mayera

w **Bochum,** Kaiserstr. 28.

Z powodu braku miejsca

sprzedaję najlepszą kapustę czerwoną, centnar tylko po 2 marki. Dalej polecam kartofle, koloraby, korzenie, mąkę do paszy itd. po najtańszych cenach dziennych.

Antoni Miebach,
handel produktów rolnych
Oberhausen II, Steinstr. 44.

Jan Swoboda

Dellwig 105, p. Borbeck, poleca szan. Rodakom **wszelkie**
towary kolonialne
po cenach najtańszych i prosi o łaskawe poparcie.

Szanownym nowożeńcóm
Augustynowi Oleśkiewiczowi
i Józefie Klarczyk
zasyłamy na dzień ich ślubu (28 bm.) jak najszczersze życzenia, błogosławieństwa Bożego również zdrowia, szczęścia, wzajemnej miłości i życia długiego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Zyczliwe
Tow. św. Augustyna w Rotthausen.

Baczność Polacy z Günnigfeld i okolicy!

W niedzielę dnia 1-go grudnia 1895 r. o 4 tej godzinie po południu odbędzie się

zebranie Polaków,

w lokalu pana Jana Oppen-Rheina w Günnigfeld, około cechy „Hanower II“.

w celu założenia Towarzystwa.

Uprasza się Rodaków, aby jak najliczniej się stawili. O to wszystkich Rodaków uprasza w imieniu Komitetu **W. Dzierza.**

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1.60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,00 m., z przes. 2,30 mr.

Adres: „Wirus Polski“, Bochum.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

W moim składzie mówi się po polsku.

Pióra do pierzyn.

Stałe ceny.
Rzetelna usługa.

Tylko poznański towar.

Niemieszane **pióra kurze** funt 20 fen.	Mieszane pióra od dziczyzny funt 40 fen.	Czyszczone **pierze darte** funt 1 markę.	**Półpuch,** wyborny towar funt 2.50 mr.
Oddzielone **pierze kurze** suchy towar funt 30 fen.	**Pierze kurze,** piękny i suchy towar funt 60 fen.	Ia Białe darte **pierze gęsie** bez kurzu funt 1,00 mr.	**Puch,** elegancki towar najlepszej jakości funt 3,50 do 4 mr.

H. Lewkowitz, Bickern-Wanne.

Jedyny polski skład w miejscu.

Ściśle rzetelna polska usługa.

Polscy bracia!

Jeżeli chcecie rzeczywiście rzetelnie i tanio kupić, wtenczas przyjdźcie do jedynego rzeczywiście polskiego składu

Bracia Raphael

ul. Oststrasse 27. Wattenscheid, ul. Oststrasse 27.

Nie dajcie się uwieść przez składy, które wcale polskie nie są, i kupujcie tylko u

Braci Raphael, Wattenscheid, ul. Oststr. 27.

Jesteśmy jedynymi Polakami na miejscu i sprzedajemy:

Paletoty zimowe od 10 marek.
Paletoty jesienne od 8 marek.
Płaszcze cesarskie od 12 mr.
Szuwałówki od 14 marek.
Ubrania kamgarnowe od 15 mr.

Ubrania sukienne od 12 marek.
Ubrania z materyi od 9 marrek.
Ubrania szewiotowe od 8 marek.
Ubrania dla chłopców od 1,50 mr.
Kapelusze i czapki od 50 fen.

Ubrania dla robotników po cenach fabrycznych.

Eleganckie wykonanie podług miary.

Ściśle stałe ceny.

Ściśle rzetelna polska usługa.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.